

Pluralizm czy Radiokomitet

Zwyczaj telefonicznego przedstawiania klientom nowych warunków umowy do zaakceptowania staje się coraz powszechniejszy. W ten sposób ezopowa treść spisanej wcześniej umowy, gdzie najważniejsze postanowienia ukryte są za tajemniczymi zwrotami, pisanymi *petitem*, staje się jeszcze bardziej zagmatwana. Pod długich, nieprecyzyjnych i niekiedy wręcz pokrętnych wyjaśnieniach przedstawiciela handlowego firmy CYFRA+ postanowiłem zakończyć rozmowę telefoniczną i pojechać do centrali firmy, aby poznać warunki umowy. A przecież chciałem usłyszeć odpowiedź tylko na jedno proste pytanie - czy CYFRA+, po zmianach jakie zaszły w tej firmie, nadal może zagwarantować mi odbiór TV Trwam. Handlowiec wił się jak piskorz, twierdząc, że nic się nie zmieni, ale równocześnie nie chciał potwierdzić, że ta właśnie telewizja będzie na pewno w nowej ofercie.

Spotkanie w centrali zakończyło się odesłaniem mnie do jednego z trzech konsultantów obsługujących olbrzymi warszawski Mokotów, ale na wręczonej ulotce z nowymi propozycjami „pakietów” nie znalazłem TV Trwam. Była zaś TVN Religia.

Spore zamieszanie na rynku usług telewizyjnych platform cyfrowych spowodowało połączenie się dwóch dotychczasowych potentatów satelitarnych: CYFRY +, należącej do Grupy CANAL+ (1.5 miliona abonentów) z platformą „N” (ponad 800 tysięcy abonentów) należąca do Grupy TVN. W wyniku wzajemnego wykupu

udziałów powstała nowa marka pod nazwą NC+, którą obsługuje spółka ITI Neovision. Kiedy swoim dotychczasowym klientom platformy N spółka ta zaproponowała nowy cennik, na podstawie nowej oferty programowej NC+, wyznaczając przy tym zbyt krótki termin na złożenie ewentualnej rezygnacji, jej postępowaniem zainteresował się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Zaistniała bowiem sytuacja, że przy braku odpowiedzi klienta w wyznaczonym terminie nowa oferta będzie go obowiązywać automatycznie aż przez kolejnych 18 miesięcy. Niezadowoleni klienci dawnej platformy N (ponad 50 tysięcy osób) w proteście wobec niezapowiedzianych zmian zorganizowali się na stronie facebookowej o nazwie „Anty NC+”. Dziwne, że nie ma tam jeszcze niezadowolonych klientów drugiej platformy, dawnej CYFRY+, którzy jak ja, także zostali zaskoczeni zmianami: nową ofertą i ceną pakietów oraz układem kanałów i brakiem TV TRWAM.

Konsolidacja prywatnych platform (większy zasięg, większy zysk, mniejsze koszty) nadających płatne programy telewizyjne cofa nas w epokę dawnego „Radiokomiteu”, monopolisty w nadawaniu, tym bardziej że polityka KRRiT w dziedzinie cyfryzacji także nie sprzyja pluralizacji rynku cyfrowego, czego dowodem jest brak zgody dla TV Trwam na umieszczenie tego programu w ofercie powszechnej naziemnej platformy cyfrowej. Chętnym do oglądania TV Trwam pozostaje nadal zakup dekodera do odbioru tego programu nadawanego z satelity ASTRA oraz baczne obserwowanie, jak będą się wkrótce zachowywali ci

nieliczni operatorzy płatnych telewizji kablowych, w których ofercie ostała się jeszcze TV Trwam. Niewykluczone, że ograniczą się oni wkrótce do emisji programów z największej dziś platformy cyfrowej NC+ albo zwiną interes.

Trudno oczywiście podpowiadać prywatnej firmie Polsat, co powinna zrobić w tej sytuacji, którą doskonale przecież kontroluje, ale byłoby wskazane, a przede wszystkim pożyteczne dla telewidzów, gdyby Cyfrowy Polsat zaprosił do siebie TV Trwam, tak jak zamierza to ponoć uczynić od maja tego roku wobec powstającej TV Republika. Mam nadzieję, że ta podpowiedź nie jest z mojej strony kompletną naiwnością, gdyż i Polsat ma przecież w swojej ofercie TVN Religia.

Pozostaje przypomnieć publiczne pytanie, jakie postawiłem dokładnie rok temu wobec wielotysięcznego tłumu na marszu w obronie wolnych mediów i TV Trwam - czy naprawdę chcemy, aby cała telewizja w Polsce była jednym wielkim tefaląnem? I pytanie, którym kończę felieton - czy tak ma wyglądać pluralizm polskich mediów w 23 lata po tzw. transformacji systemu?

Wojciech Reszczyński

330Nasz Dziennik 04.04.13